



ZDJEŃCIE ARCHIWUM PARAFII W RZECZYCY



W księgach metrykalnych zachowały się wpisy dokonane ręką ks. Kitowicza, a także akt jego zgonu. Z LEWEJ: W OSP w Rzeczyicy trwają próby do nowego spektaklu, w reżyserii Mikołaja Grabowskiego, w którym wystąpi plejada gwiazd

Nasi wielcy

Będę pisał, póki będę mógł

Jeszcze kilka lat temu do mieszkańców Rzeczyicy można było zastosować przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie...” Dziś straciło na aktualności, bo **nie dość, że znają, to jeszcze są dumni.**

Okim to mieszkańcy Rzeczyicy zapomnieli, a dziś na powrót nim się chlubią? Otóż o swoim dawnym proboszczu ks. Jędrzeju Kitowiczu, który w latach 1778-1804 w Rzeczyicy napisał dwa swoje dzieła. Z nich to późniejsi pisarze – tacy choćby, jak F. Skarbak, J.I. Kraszewski, H. Rzewuski czy H. Sienkiewicz – czerpali wiedzę, którą następnie wykorzystywali w swoich utworach.

W ostatnich latach w Rzeczyicy można dostrzec pewnego rodzaju prawidłowość, gdy idzie o popularyzację ks. Kitowicza. Najwięcej o jego życiu i pisarstwie mówią niejako ludzie z zewnątrz. Pierwszym, który z wielkim rozmachem przybliżył jego osobę, jest obecny proboszcz ks. Henryk Linarcik. Drugim – reżyser Mikołaj Grabowski, dyrektor Starego Teatru w Krakowie. Do coraz dokładniejszego poznawania dawnego proboszcza dopinają także przyjeżdżający z różnych zakątków ludzie, którzy co rusz pukają

na plebanię z pytaniem o jego portret, miejsce pochówku czy akt zgonu.

Zagadka goni zagadkę

O życiu rzezczyckiego proboszcza wiadomo bardzo niewiele. Gdyby nie testament, prawdopodobnie nie uznano by, że jest autorem „Opisu obyczajów za panowania Augusta III” i „Pamiętników, czyli historii Polski”, które postanowił oddać do biblioteki księżom misjonarzom warszawskim. Ks. Jędrzej Kitowicz prawdopodobnie urodził się 1 grudnia 1728 r. Nie wiadomo, czy był szlachcicem, czy mieszczaninem. Uczył się w Warszawie. Wiadomo, że po ukończeniu nauki pełnił dworską służbę, ale u kogo i gdzie – nadal pozostaje tajemnicą. Badacze odkryli, że w 1751 r. służył u opata lubińskiego Michała Lipskiego, późniejszego referendarza wielkiego koronnego, przy którym był wieloletnim sekretarzem. Kiedy w 1768 r. zawiązała się konfederacja barska, wstąpił w jej szereg. Walczył pod Radomiem i Częstochową. Jako rotmistrz dowodził konfederatami w Poznaniu. Wiadomo też, że jeszcze 4 sierpnia pracował w sztabie generała Józefa Zaremby, a pięć dni później wstąpił do seminarium duchownego. Miał wówczas ponad 40 lat. Zdaniem dr Marii Dernałowicz z Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, decyzją o wstąpieniu do seminarium była podyktowana nie



Życiorys Jędrzeja Kitowicza w Rzeczyicy znają wszyscy mieszkańcy

tylko głosem powołania, ale także chęcią pisania. Wiadomo też, że na drodze do kapłaństwa stała niewyjaśniona do końca przeszkoda wymagająca papieskiej dyspensy. Najprawdopodobniej był to brak teologicznego wykształcenia. Po wielu trudach, w 1777 r. otrzymał święcenia kapłańskie, zaś w 1781 r. został proboszczem rzezczyckim.

Tu nie od razu zabrał się za porządkowanie notatek, które sporządzał od wielu lat. W pierwszej kolejności doprowadził do porządku kościół i plebanię. Zadał także o pola, młyn i inwentarz. Dopiero wówczas mógł poświęcić się upragnionej pracy pisarskiej. „Będę pisał, póki będę mógł, a w którym miejscu i czasie ustane, ten będzie końcem pracy mojej” – napisał w brulionowej przedmowie swoich „Pamiętników”.

Odkrywca skarbu

– Z Kitowiczem zetknąłem się, będąc uczniem łódzkiego LO, gdzie działało szkolne koło turystyczno-krajoznawcze – wyjaśnia ks. Henryk Linarcik. – W X klasie PTTK zorganizowało nam rajd nad Pilicę. Był to rok 1964. Wówczas stanąłem nad tablicą Kitowicza. Po powrocie wyciągnąłem tę postać na j. polskim. Nasza polonistka Krzysztofa Joachimek opowiedziała nam o jego twórczości, która już wtedy mnie zachwycała – wyjaśnia ks. Linarcik.

Objęując parafię w Rzeczyicy w 2004 r., ks. proboszcz sięgnął do życiorysu Jędrzeja Kitowicza, by znaleźć jakąś datę, która pozwoliłaby przybliżyć jego sylwetkę parafianom. – Gdy się zorientowałem, że właśnie minęła 200. rocznica jego śmierci, udałem się do wójta gminy z propozycją, byśmy wspólnie zorganizowali (z małym opóźnieniem) obchody upamiętniające tego wielkiego pisarza i kronikarza. I tak się stało. Przez trzy dni trwały obchody. Poza akademią, którą przygotowali uczniowie gimnazjum, w Rzeczyicy były też odczyt popularnonaukowy, wygłoszony przez dr Marię Dernałowicz, a także odsłonięcie obelisku, ustawionego w miejscu, w którym prawdopodobnie pochowano ks. Kitowicza. Trzeciego dnia w kościele parafialnym została odprawiona uroczysta Msza św., po której mieszkańcy i przybyli goście obejrzeni spektakl teatralny „Opis obyczajów”, wystawiony przez krakowski Teatr STU według tekstu Jędrzeja Kitowicza, wyreżyserowany przez Mikołaja Grabowskiego.

Dziś każdy mieszkaniec Rzeczyicy wiadomościami o J. Kitowiczu może sypać jak z rękawa. Sama zaś miejscowość nie jest już małą wsią, o której mało kto wie. Na tym jednak nie koniec. Już niebawem – za sprawą wspomnianego już Mikołaja Grabowskiego – znów będzie o niej głośno na salonach. Nie gdzie indziej, ale właśnie tu odbędzie się premiera nowego spektaklu, noszącego tytuł „Kiedy noca przybyłem do Widawy, czyli Opis obyczajów nr 3”. Premierę zaplanowano na 19 marca br. **nap**